

Instytut Pamięci Narodowej - Wrocław

<http://wroclaw.ipn.gov.pl/wro/aktualnosci/52444,Andersowcy-pod-baczna-observacja.html>
2018-11-16, 15:41

Andersowcy pod baczną obserwacją

W tym roku wspominamy 74. rocznicę zdobycia Monte Cassino. Po zaciętych walkach 18 maja 1944 r. żołnierze generała Władysława Andersa wywiesili na murach klasztoru biało-czerwoną flagę.

Po wojnie weterani 2. Korpusu Polskiego zaczęli wracać do kraju. W zbiorach archiwum wrocławskiego Oddziału IPN zachowały się liczne ankiety repatriacyjne oraz inne materiały służb bezpieczeństwa. Podejrzewano, że byli żołnierze utrzymują kontakty z Zachodem i prowadzą działalność wywiadowczą na rzecz rządu emigracyjnego. Środowisko to zostało objęte stałą obserwacją. Zachowane materiały ukazują działania bezpieki, ale też różne drogi, jakimi żołnierze trafiali do Korpusu, a następnie powracali do Ojczyzny.

W zbiorach IPN znajdują się również materiały przekazane przez osoby prywatne. Wśród nich szczególną uwagę przyciąga ofiarowany przez pana Czesława Jasińskiego album zdjęć, widokówek i rysunków, ukazujących drogę żołnierza 2. Korpusu Polskiego, chor. Stanisława Tasiemkowskiego z ZSRR do Anglii.

oprac. Magdalena Orańska

fot. Album zdjęć, widokówek i rysunków, przedstawiających drogę żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, w tym chor. Stanisława Tasiemkowskiego z ZSRR przez Bliski Wschód, Ziemię Świętą, Egipt, Włochy do Anglii







Klasztor Monte Cassino



Mediolan. Defilada oddziałów 2 Korpusu



LORETO. POLSKI CMENTARZ WOJENNY



Ancona. Uroczystości w rocznicę bitwy pod M. Cassino



Ancona. Z zawodów o mistrzostwo 2 Korpusu

33

LEGITYMACJA
 Nr. 41100
 upoważniająca do noszenia
KRZYŻA PAMIĄTKOWEGO MONTE CASSINO
 wydana na podstawie
 Dekretu Naczelnego Wodza
 L. dz. 3504/Pers. 44
 z dnia 26 Lipca 1944

Rozkazem Dtwo 2 Korpusu
 Naczelny z dnia 10 marca 1945
 został nadany chorążemu
TASIEŃKOWSKI [nazwisko] [stopień]
11 Baon Łączności
 [stopień]
KRZYŻ PAMIĄTKOWY MONTE CASSINO
 Nr. 41100
 W polu dnia 22 marca 1945
11 Baon Łączn.
 [stopień]
 pieczęć
[Podpis]
 [stopień]
ŁYSAK Eugeniusz

38

2 KORPUS POLSKI




ITALIA 1944

U „Wojtka“ za kratami

Miś 22-ej K. Z. nie zapomni polskiego

Nie było chyba koczownika II Korpusu, który by się odniósł nie z namiętną „Bardzi“ Rymarskiej, ulubioną 22 Komandą Zapasową Artystów Korpusu — piewanym Miśm — „Wajtko”. Panna o nie rozumiem się przez czas swojej w odhale lań 8 żarli wyżyłki, jak nie- nieś wiod wiodk amerykańskich. Fotografowano go na wysoki- małkow strazy, a podobnie „Wajtko” wraz z najbliższymi „stwier” sławczyli się w urale światowy.

DZIEJE MIŚIA
Kochani jeż- estary jest rzek- tajewicy... wiadomo, jedyno- se pochodzi z pier peralki, znie- makł go jeden z żołnierzy na- wierz. Jako szablonowy kilary- podniawo przywodził do stery- wajtkowego w Gódko w Poles- terze w sierpniu 1942 roku, do- ówczano 22 kompani transpo- towanej wraz z uzupełnieniem in- sumenty, sprzętów i żywni i so- wostał w tym oddziale jak ni- stano.

Zdaniem pozostałych, że „Waj- tkow” byłby wzięty w łapki w miedzy do mycia, Brak odni- na wyżyłki „Wajtkow”, na- jernych swego „wajtkowego” oddziału. W okresie przed wojny- we Włazach rezydentur na wy- stępnia paszki amerykańskiej i w czasie holowania amunicji odd- mał pozostał żołnierzom w od- znaczono podskle.

ZABAWNE EPIZODY
— Półki był malarstwem — mo- wi dowódcy „Wojtko”, major Ch.
— prowadził słobacka gawośki.

Z biegiem lat, jak znano, gdy pod- sód, uwodził się i małe łapczy... W Iraku znikł niema na pustyni. Wiele trudów trzeba było wło- żyć, by go doprowadzić do domu. Kiedy wpał wesoło na poster- atyła boczownik. Strzałami- sionej wody podlażył na opar- soso Miśm jak balon. „Wajtko”- kaptułowal, kładł się na prole- cie i przewodził się już bez prze- makił wprowadził słowa w... „Wajtko”.

Panją jego, obok boczownik i barmankowania z żołnierzami, by- ła kapoł mowoko. Jed za praco- stawnych som rozgrzewo się w Adriatyku, kiedy np. obok roka- miancy się był murek smakki- podnie: „Wajtko” „Wajtko” wra- bał się nagle świecilo mokrąj- kowal, brązowy obryzo...
Gdy leżał nie śpiąc, znalazł- sował wywarciu swego niema- wolenia. Gdy przył kiedr ni- kowaloni powini oficer z obocz- oddziału, Wojtko w czasie naba- wy nie pocal zbitnyj spragniti do przybraz. Rucal się zaś ma- gło, jowalili na siewie i do ar- ryaluści wolałowego a posze, le- zał na nieś tak dżag, dopóki et- strażak- opiekur nie nadbił ni- ratamki.

A siewalo cieleki woli żołde- re, gdy pewne jezio staności, przyśokawcy cichardki po- sponat z grupą mowych chłopce do m.p. kompanii, spruł po chwili „Wojtko” przy kierownicy swo- jej kory. Narałi wielkiego kraz- ka, popędził przed siebie i wiał

na wysoki drzewo. „Wojtko”, widząc świeży jezo, ruszył na- ruz i dopiero po kilkuż perwa- gach, że to zjedziłowi owajony, Nieważ sprułi swe ochranenie

Warto także wspomnieć o nie- parowokodolnyj, papochu jak- narzbił w obzno białozim w czasie akcji pod Monte Cassino, sławiony nie less nagłe w bar- cy... Kto wie czyby nie skoń- czył się dla „Wojtko” trapienie- ta nocu, niekapado, gdyżby nie- szałko obczu mowych żołnierzy.

W EDYNIUSKIEJ NIEWOLE
Wraz ze swym oddziałem zna- lał się „Wojtko” w obzno Win- field w hrabstwie Herwick. Pew- nego poranka, o było to 15 luto- goła 1943 r. przywołano go wo- sowni zjedziłowi do ogrodu mow- ciznawo w stolicy Edynburgi.

W liście oficjalnym do dowód- cy 22 kompani mowotrymawni- dzykter, ogrodo mowobezmow- stowalili, że przywołuje „Woj- tko” w depozyt „do chwili, gdy Polska będzie wolna”.

ZA KRATAMI
— Kilku dni temu odwiedziłem „Wojtko”. Nie poznałem w pierw- szej chwili słynnego strażnika z postyrpek i włoskich ciastek. To okaz doli wspaniały! A no za- furow!

Przechodził się samotny na wle- ka dolana krasa. Obok grupy Sokolów, Rowaczy iu rózne mow- kowal, bez niedzieli dżag, je- box specjalnego ochranianca. Po- chwili wolno doli: „Wojtko po- rowo”. Podnieli on dżagki pod- doli: mowcy oddi pałczyt lub i ni- ki wraźnio, jakby sobie coś przy- pociłali. Nagle uszło w naszą stronę i jak za dżagrych ciastek- staję w całej swej okazałości na- dwóch łapach, otwierając pazu- cielek. Dżagwił się Sokol i z za- interowawianca mowotrymaw- dżaguje „Wajtko” po krótko wy- poma na mowoty mowotrymaw- talikow.

Opowiadali mi później major Ch. że gdy przywołano „Wojtko” do ogrodu mowobezmow- wialde było uścisłenie ciekawo- cyh z dżagami dowodów, gdy- oddział Miśm wpał go za koczow- nek i wprowadził jak barzaki do- wiodki kłaki. Mówiono też, że- gdy zjedziłowi na „Wajtko”- dolano wosta, dala im zakroś- cił się oku mowotrymawcy na- dol- wiera.

Warto także wspomnieć o nie- parowokodolnyj, papochu jak- narzbił w obzno białozim w czasie akcji pod Monte Cassino, sławiony nie less nagłe w bar- cy... Kto wie czyby nie skoń- czył się dla „Wojtko” trapienie- ta nocu, niekapado, gdyżby nie- szałko obczu mowych żołnierzy.

Opowiadali mi później major Ch. że gdy przywołano „Wojtko” do ogrodu mowobezmow- wialde było uścisłenie ciekawo- cyh z dżagami dowodów, gdy- oddział Miśm wpał go za koczow- nek i wprowadził jak barzaki do- wiodki kłaki. Mówiono też, że- gdy zjedziłowi na „Wajtko”- dolano wosta, dala im zakroś- cił się oku mowotrymawcy na- dol- wiera.



ZRZESENIE STUDENTÓW POLSKICH ZAGRANICĄ
KILKA LONDRY
TRADYCYJNY CAŁONOCNY BAL MASKOWY
Wielkie Sławski